Nr. 258 | **Wtorek 16 Września 1884.** | **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Ludmili.
Środa: Lamberta.
Czwartek: Tomasza.
Piątek: Januarjusza.
Sobota: Eustachiusza.
Niedziela: Mateusza.
Poniedziałek: Maurycego.

Kalendarz myśliwski: Wolne polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 5 g. 45 min.
Zachód słońca o 6 g. 4 min.
Barometr: 778 — Jeszcze ciągle piękna pogoda prawdopodobna.

Posady nauczycielskie w szkołach średnich.

Otrzymaliśmy pismo następujące: Prosimy i tym razem o poruszenie ważnej sprawy w szacownem piśmie, bo ta droga jest jedyną przystanią w smutnych naszych stosunkach. Chcemy mianowicie podać kilka słów „o obsadzeniu posad nauczycielskich w naszych szkołach średnich“.

Znaczna liczba młodzieży ukończywszy wydział filozoficzny, na którym spędziła cztery do sześciu lat, sposobiąc się do zawodu nauczycielskiego, wniosła pokorne swe prośby do wysokiego prezydjum c. k. Rady szkolnej krajowej o nadanie im posady nauczycielskiej w szkole średniej. Pracy i chleba prosił liczny zastęp młodych ludzi. Jakież rozczarowanie nastąpiło, kiedy dowiadują się, że ich próśb nie uwzględniono.

Znaczną liczbę kandydatów z zupełną kwalifikacją z nauk matematyczno-przyrodniczych nie uwzględniono wcale przy obsadzie posad. Wszyscy nowi adepci nauk matematyczno-przyrodniczych, nawet największym zapałem do tych umiejętności ożywieni, muszą ochłonąć w obec smutnej rzeczywistości, jaka ich czeka po skończeniu uniwersytetu i zdaniu najpomyślniejszem egzaminów, skoro nie mogą uzyskać mozolnej i opłakanej suplentury. Dziać się to będzie i dalej, co się już obecnie dzieje, że kandydatów na nauczycieli będzie coraz mniej, co jest obecnie faktem na uniwersytecie Jagiellońskim, że na wydziale matematyki jest słuchacz jeden a trzech do niego profesorów! Czy braku kandydatów matematyki i w ogóle nauk przyrodniczych nie godzi się nazwać ruiną studjum w tym kierunku?

Narzekamy na wadliwy ustrój naszego szkolnictwa średniego, upatrując wszystko zło w t. z. suplenturze a to złe tolerujemy wciągając ludzi młodych bez egzaminów do zawodu, chyba tylko na to, aby ich po kilku latach wydusiwszy jak cytrynki, odepchnąć lub po 10 latach zawodu zniżyć im remuneracje, z 600 zł. na 253 zł. i 33 ct., jedynie w tym celu, aby nowo namaszczonemu wybrańcowi zrobić miejsce. Wszak nauczyciel z 10-letnią praktyką zawsze lepiej spełni urząd nauczycielski, niż ów 20-kilkuletni młodzieniec, który nieraz oprócz trzechlecia filozoficznego i kilku niepewnej wartości kolokwiów niczem się więcej nie wykaże.

Nie pouczona przez nikogo młodzież błąka się w labiryncie pojedyńczych nauk, a w końcu po 5—6letnim pobycie ogląda się za zgubną suplenturą w gimnazjum. Wartałoby się zastanowić raz nad tą nader ważną kwestją, czyby nie dało się urządzić na wydziale filozoficznym podobnych częściowych egzaminów, jak to jest na wszystkich wydziałach? Takiem urządzeniem ożywiła by się czynność kandydatów na uniwersytecie, wzmogłaby się u nich pewność siebie, gdyby już na takim wstępnym (ogólnym) egzaminie po 2 roku studjów spróbowali sił swoich z pomyślnym skutkiem a w braku nauczycieli byłby to dla władz szkolnych pożądany kontyngens pomocników, którzy przy ukończeniu studjów, doświadczyli już chociaż w części swego naukowego uzdolnienia. Czyż nie lepszy byłby suplent mający przynajmniej jakiś egzamin po za sobą, a niżeli znaczna ilość dzisiejszych suplentów, którzy nic nie mają i bez uzyskania choćby częściowej kwalifikacji 5 do 10 lat, eksperymentują i emigrują z jednego zakładu do drugiego po całym kraju ze szkodą dla dobra szkoły, dla powodzenia zakładu, i dla racjonalnej pedagogji.

Pobyt cara w Królestwie.

Po wyjeździe cara z Warszawy, pisze koresp. *Dz. Pozn.* na pobyt jego zapatrujemy się ze stanowiska — świeżo ogłoszonych orderów, będących jedynym podarkiem carskim społeczeństwu polskiemu. I kogo to udekorowano oznakami „miłości carskiej“? Prowadzącego tańce w zamku Sobieszczańskiego, sławetnego Pęcherzewskiego, smutnej opinji ks. Radziwiłła!

Ponieważ zabudowania pałacowe w Skierniewicach wraz z oficynami nie mogą pomieścić więcej nad 70 osób, do użytku więc gości przeznaczono kilka zabudowań rządowych i domów prywatnych.

Parter pałacu zajmie car z carową i następca tronu. Na pierwszem zaś piętrze pałacu zamieszkają cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm. Każdy z nich otrzyma po dwa pokoje, położone po obu stronach wspólnego salonu.

Ministrowie Giers, Kalnoky i Bismark staną w głównej oficyne jednopiętrowej tuż obok pałacu, mianowicie dla księcia Bismarka przeznaczono pokoje pierwszego piętra, dla dwóch zaś innych ministrów parter.

Świta monarchów zagranicznych będzie mieszkała w oficynach pałacowych i zabudowaniach rządowych, świta rosyjska zaś w domach prywatnych.

Taki jest plan obecny urządzeń w Skierniewicach.

Zjazd prawdziwy monarchów trwać ma przez poniedziałek i wtorek. Odjazd cesarzy nastąpi w środę, przyczem para carska ma odprowadzić cesarza Franciszka Józefa do granicy austrjackiej. W czasie tych dwóch dni pobytu będzie urządzone małe polowanie w zwierzyńcu pałacowym na daniele i bażanty.

We wtorek wieczorem w teatrzyku, urządzonym ze starego dworca kolejowego, artyści warszawscy odegrają jeden akt „Strasznego dworu“ i balet.

Car przyjedzie z Modlina do Skierniewic w niedzielę. Cała linia kolei wiedeńskiej od Warszawy do Koluscek obsadzoną została wojskiem już od dni kilku. Na każdym moście stoi żołnierz z karabinem, w domkach drożników ustawione patrole z kilku żołnierzy złożone, w pobliżu Skierniewic warty wojskowe stoją co kilkanaście sążni, tor kolejowy bezustannie objeżdżają kozacy.

Na przestrzeni od Rudy guzowskiej do Koluszek postawiono pułk piechoty z Rawy.

W samych Skierniewicach funkcjonuje już ochrona carska ze 120 ludzi złożona, przybyłych z Petersburga, z Czerewinem „tiełochranitielem“ na czele. Oprócz tego Skierniewice roją się wojskiem, żandarmami, a głównie strażą ziemską, spędzoną tam z kilku powiatów. Na czas pobytu carskiego dostęp do dworca skierniewickiego bez biletów policyjno-żandarmskich ma być zabroniony.

Przy strzeżeniu toru kolejowego do pomocy wojska użyto włościan. Niektóre jednak gminy, jak n. p. Głuchów odmówiły posłuszeństwa. Włościanie tych wsi dowodzili przekonywającym ich komisarzom, że bez wynagrodzenia pieniężnego nawet carowi służyć nie chcą.

Obecnie w Skierniewicach ćwiczy się wciąż kapela gwardji, mająca uprzyjemniać pobyt carowi muzyką wojskową i spiewami rosyjskiemi. Pałac skierniewicki od dni kilku zostaje zamknięty. Konie, w ich liczbie kilka pięknych białych ogierów ze stada Janowskiego, już sprowadzono, obywateli zaś okolicznych wezwano o dostarczenie podwód. Z Petersburga przybyły dwie czwórki w uprzęży krakowskiej z krakowskiemi kierezjami dla stangretów. Kostjumy te i uprząż robione były w stolicy caratu i ztamtąd do Skierniewic sprowadzone.

Na dworcu powitają cara włościanie chlebem i solą. Naczelnik powiatu i komisarze włościańscy od kilku tygodni agitowali wśród włościan, by ci składali się na tacę pod sól i chleb i wzięli udział w deputacji. Naturalnie zabiegi te nie pozostały bez skutku. Kilka jednak gmin odmówiło składek stanowczo. Między innemi włościanie z gminy Bełchowa na agitacje urzędników, przekładających im, że przecież dla cara, który ich uwłaszczył, mogą ponieść drobne ofiary na tacę, wprost w oczy komisarzowi odpowiedzieli, że nie poczuwają się do tego obowiązku, że przecież car obdarował ich gruntami nie swojemi, lecz dworskiemi. Tak śmiałe rozumowanie chłopów bełchowskich spowodowało, że opór ich spisano w oddzielnym protokole śledczym.

Według programu powitalnego, jednocześnie z podaniem chleba i soli grono 15 chłopców wiejskich przyjmie cara odspiewaniem po rosyjsku hymnu: „Boże caria chrani“. Próby z malcami prowadzą się w tym celu już od dni kilku. Podobno jednak Apuchtin nie będąc pewny, czy car nie zażąda od tego małego chóru spiewów polskich, w ostatnich dniach wydał polecenie, ażeby chłopcy byli przygotowani i do spiewów ludowych polskich.

Po ukończeniu zjazdu cesarzy i ich odjeździe, nastąpi polowanie carskie, o którem już kilkakrotnie wam donosiłem.

Polowanie to odbywać się będzie głównie nad Pilicą w okolicach Spałej. W tym celu w lasach łowickich wyznaczono około 10 włók, na przestrzeni których rozwiną się łowy. Miejsce to obwiedziono linami i otoczono chorągiewkami dla odstraszenia zwierzyny — dzików i jeleni. Główna zaś kwatera łowiecka cara będzie się mieściła w Lubocheńku, ktory został umyślnie połączony drutem telegraficznym z Tomaszowem rawskim. Do naganki wezwano 2000 włościan, każdego zaopatrując w odpowiednią tabliczkę metalową z napisem rosyjskim. Nad włościanami przewodnictwo obejmie 200 strzelców, wyłącznie Polaków, całem zaś polowaniem ma kierować b. obywatel ziemski Józef Łuszczewski, w Skierniewicach obecnie zamieszkały.

Na polowanie został podobno zaproszonym i ów proboszcz z Przedborza, ks. Żmudowski, przyjaciel cara od łowów.

Jest to człowiek prosty i otwarty. Dawniej w czasie polowań urządzonych przez Bariatyńskiego dla następcy tronu a dzisiejszego cara, ks. Żmudowski podejmował go kartoflami i butelką wina w swojem ubogiem probostwie. Księdz w politykę się nie wdaje. Raz tylko, gdy go zapy-

tał się go, czy nie ma jakiej do niego prośby, przez zadośćuczynienie której wywdzięczyć by mu się chciał za jego zasługi i przyjaźń, ksiądz wyjednał uwolnienie z Syberji dwóch księży katolickich.

Wracając do przygotowań na przestrzeni łowów i w ich okolicach, dodać jeszcze muszę, że droga do Starzyc, odległych od Tomaszowa o 2 wiorsty, została zamknięta. Można około niej przejeżdżać jedynie pocztą, chodzić zaś do niej nie wolno, zapewne dla tego, że o kilkadziesiąt sążni od Starzyc znajduje się już nasyp kolejowy.

Wszyscy jadący do Rokicin, zmuszeni mijać Starzyce, zaopatrują się w dowody legitymacyjne, o które gęsto na drodze rozstawiona policja energicznie się dopomina.

W okolicy uwija się już mnóstwo strażników ziemskich i żołnierzy, w tych dniach zaś spodziewanym jest pułk dragonów. Komisja kwaterunkowa poczyniła już zamówienia o lokale u właścicieli domów. Taką masę wojska sprowadzono dla tego, że co każde 10 sążni ma stać jeden żołnierz zbrojny,

Zarząd księstwa łowickiego odniósł się do straży ogniowej ochotniczej w Tomaszowie o wzięcie udziału w pełnieniu służby policyjnej w czasie polowania, przyobiecując za to — wprawdzie nie wynagrodzenie pieniężne — lecz jakiś dar w naturze, np. sikawkę lub coś podobnego. Niemieccy fabrykanci Łodzi i Tomaszowa szykują do cara deputacją.

O pobycie cara w Modlinie donosimy według raportu policyjnego:

Dnia 10. b. m. około godziny 11. wieczorem carstwo przybyli do twierdzy „Nowogieorgiewskiej“, gdzie u bramy Ostrołęckiej powitani zostali przez gubernatora płockiego, jenerała Czerkasowa, którego małżonka wręczyła carowej bukiet. W chwili wjazdu ozwały się salwy z dział, a z odgłosem pierwszego strzału na baszie Iwanowskiej zawisła flaga cesarska. Cała forteca była uilluminowana; w wielu miejscach zajaśniały elektryczne lampy Edissona.

Nazajutrz, po nabożeństwie w soborze w fortecy, odbyła się cerkiewna parada, w której uczestniczyło 5 bataljonów artylerji fortecznej, warszawska szkoła junkrów, 29. czernihowski pułk piechoty i 29. bataljon saperów. Potem śniadanie wojskowe.

Wieczorem twierdza była znów uilluminowaną. W dniu następnym rano, przy śniadaniu carowa otrzymała bukiety od p. Ertel, oraz od klastyckiego pułku dragonów. Popołudniu oglądano fort Pomyków. — Deputacja okolicznych włościan ofiarowała carowi chleb i sól oraz obraz. Jednocześnie uczniowie i uczennice szkół początkowych zaśpiewali hymn narodowy: „Boże cesarza chroń“. Deputacja robotników miała też „najwyższe szczęście ofiarować ich cesarskim mościom chleb i sól na zgrabnie wyrobionych maleńkich taczkach.“

Po zwiedzeniu szpitala carstwo oglądali forteczne składy artylerji.

O godzinie 7 i pół rozpoczął się obiad, na który prócz ministrów, głównego naczelnika kraju, oraz osób należących do świty, zaproszeni byli wyżsi dowódcy wojskowi. W czasie obiadu forteca zajaśniała światłami illuminacji. Na Wiśle snuły się jaśniejące światłami statki parowe, na pokładach których umieszczone były chóry śpiewaków i orkiesty. Hymn narodowy, wykonany po kilkakrotnie, przyjęty był przez zebranych okrzykami „hura!“ Około 60 rozmaitych statków, rozrzuconych po Wiśle, zapłonęło ogniami bengalskiemi. Na rzece, na statku, urządzone były staraniem warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego żywe obrazy. Całemu temu widokowi carstwo przypatrywali się z balkonu fortecy.

Prezes Towarzystwa wioślarskiego „miał następnie szczęście być przedstawionym najjaśniejszej pani, która raczyła zaszczycić go kilkoma łaskawemi słowami.“

Głos katolicki o wizycie cara.

Organ rzymski *Moniteur de Rome* podaje następujący list z Warszawy:

„Przybycie Aleksandra III. do Warszawy — pisze korespondent warszawski do *Monitora* — i jego niezwykle przedłużony pobyt w Polsce, zwrócą bez wątpienia szczególną na siebie uwagę mieszkańców Królestwa Sobieskiego, które dzisiaj jest jedną z najpiękniejszych prowincyj rosyjskiego carstwa.

Skoro już tak długo gościć będzie car w Warszawie, bezwątpienia ludność miasta gorąco się modlić będzie o to, żeby car najściślejszą zechciał sobie zdawać sprawę z rządów, jakie władze rosyjskie zaprowadziły w tym kraju, żeby zdjął dokuczliwe brzemiona, które od tak dawna już ciężą na nieszczęśliwej Kongresówce. Zaprawdę — teraźniejszego cara nie można obwinić o nadużycia, ponawiane tak w zarządzie jak w polityce najwyższych władz uciskających Polskę.

Jasną jest, że wrogie prądy od tak dawna istniejące między Polakami a Rosjanami, ustać nie mogą nagle w jednej dobie; aliści równie pewną jest rzeczą, że rozsądna, umiarkowana polityka wielce podziałać może na zaspokojenie umysłów, na ukołysanie nienawiści narodowych. Natomiast polityka podejrzliwa, posługująca się gwałtami tylko, jakiej się chwytali do pory ostatniej aż nazbyt często rosyjscy wielkorządcy w Polsce, dopnie tego chyba, że jeszcze głębsza powstanie otchłań między Polską a Rosją.

Bezwątpienia nigdy nie będzie można przekonać Polaków, że podział Polski był dla nich błogosławieństwem. W narodzie cywilizowanym niepodobna stłumić dążności narodowych; lecz skoro tam daremne już były wszelkie zabiegi jakiejś polityki pojednawczej — możnaż dojść kiedykolwiek do celu na drodze rusyfikacji za każdą cenę?

Wykazują dostatecznie zdarzenia, jak bardzo błądzili ci, którzy uciskiem zamyślali stłumić narodowe uczucia w polskim narodzie. Zląd jedyny wywód logiczny: zgubnym był system ucisku, trzeba go zastąpić polityką pojednawczą i pokojową.

Byłoby godnem Aleksandra III., który już koniec położył osieroceniu i rozbiciu katolickich biskupstw w Polsce, gdyby chciał spełnić zaczęte dzieło, a szlachetnemu narodowi nadał rządy, któreby dozwalały żyć w spokoju pod cieniem carskiego berła. Na tej drodze znalazłby car w polskim narodzie szaniec przeciw propagandzie nihilistów, tej bezustannej dla jego panowania groźbie.

Zamiast krępować biskupów w wykonaniu kapłańskich obowiązków, należałoby raczej popierać ich w pracy, która zaprawdę tylko błogą jest dla spokoju i moralności ludu. Należałoby również położyć koniec przyczynom zamieszek, co wiecznie mącą spokój znacznej liczbie jego poddanych; mamy na myśli udręczenia Unitów, pogwałcenie sumień tylu katolików, których popychają do jednej z ostateczności: stanąć jakby rokoszanie przeciw carowi — albo jako zaprzańcy wiary!

Patrząc na zbrodniczą zuchwałość nihilistów, którzy wbrew wszelkim środkom zaradczym policji, wymyśliwanym ilekroć car poruszy się z miejsca na miejsce, nowy zawsze knują zamach na drogie życie monarchy — nastręcza się pytanie, czemu rząd rosyjski największych nie podejmuje starań, ażeby koniec położyć cierpieniom Polaków i kościoła katolickiego, a zjednać sobie życzliwość, jakiej dotąd nie posiadał, i wystąpić z nią przeciw złowrogiemu potokowi rewolucyjnej propagandy. — My, co ubolewaliśmy zawsze nad walką tą, i spoglądaliśmy ze zgrozą na bezczelne junactwo nihilistycznych knowań, my pragniemy gorąco przyczynić się do załagodzenia umysłów w Polsce, bo ku Polakom przychyla się współczucie szczere wszystkich w Europie dobrze życzliwych Rosji i jej carowi.

Nowy tytuł sławy zdobyłby sobie Aleksander III., gdyby sprawiedliwość wymierzył nieszczęśliwej Polsce, a spełnił dzieło naprawy, zaczęte w roku 1883 zamianowaniem biskupów katolickich.

W pośród strachów obecnych i niebezpieczeństw katolicyzm jest sprzymierzeńcem, którym nie powinien gardzić władzca, czy to protestant czy szyzmatyk. Zrozumiała to praktyczna jak zawsze Anglja, i w wielkiej części zawdzięcza biskupom i duchowieństwu katolickiemu owo ukołysanie umysłów, jakie się od czasu pewnego objawia w Irlandji.

Niechaj car Aleksander naśladuje przykład piękny, dany mu przez królową Wiktorję, a ujrzy tron swój wiecznie poparty sercami Polaków i katolików w olbrzymiej walce, jaką toczy od tak dawna z wyznawcami anarchji i wywrotu“.

Zbyteczna dodać, że z pod naszego pióra nie powstałby nigdy artykuł, brzmiący **takim** tonem w obec Aleksandra III. i **tak** go oceniającym; w każdym razie uznajemy dobre chęci, jakie dla nas żywi *Moniteur de Rome*.

KRONIKA.

Opanowanie kościoła OO. Dominikanów we Lwowie przez oudzoziemców, robi dalsze postępy. Do-

---

PIEKIELNA NOC.

Opowiadanie z włoskiego.

(Dokończenie).

Deszcz leje jak z cebra, ziemia drży od grzmotów, wicher wali drzewa i słupy od telegrafu, a signor Cesare ani widzi, ani słyszy, co się koło niego dzieje. Leci i leci wzdłuż szyn i tylko czeka, rychło jaki pociąg nadzwyczajny nadjedzie i zgruchoce jego nieszczęsną osobę.

O śmierci! wielki zbawco! bywają chwile, w których i najwięksi tchórze cię wzywają. Byleś tylko wczas stawała!

Z dziesięciu kilometrów odległości, które dzielą stację Y od stacji Z trzecią część już przebiegł signor Cesare, lecz dziwnym sposobem jeszcze nie napotkał śladów katastrofy. Nie pojmował t-go signor Cesare, gdyż według jego obliczenia zderzenie musiało nastąpić sześć kilometrów przed stacją Z. Miałżeby uledz przywidzeniom? Miałyżby owe telegramy, ów przejazd pociągu 44 nie być niczem więcej jak senną marą, płodem schorzałej wyobraźni?

Lecz nie! Wszystko to prawda, okropna prawda! Telegramy stoją przed nim napisane płomiennemi głoskami. Ów nieszczęsny pociąg, który nie chciał słyszeć jego głosu i potoczył się jak szalony na własną zgubę, stoi mu żywo przed oczyma.

A jednak — nic nie widać! Czem to wytłumaczyć? Nie inaczej, tylko zderzenie się nastąpiło bliżej stacji Z, koło owej strażnicy, gdzie się linja załamuje.

I leci dalej nieszczęsny coraz szybciej; naprzód! naprzód!

Już stanął przy budce, minął załom lecz i tu nic nie widać jak tylko długi lśniący tor żelazny.

To wszystko jeszcze nie uspokaja go, owszem bardziej rozdrażnia.

— Katastrofa nastąpiła; nastąpić musiała!— mówi on w duchu i sarka na złośliwy los, który go stać z umysłu utrzymuje w niepewności. Przychodzi mu na myśl, że może się omylił w kierunku, może pobiegł w przeciwną stronę; i to możliwe. Lecz nie! wszak linię zna na wylot, a liczby umieszczone na budkach wskazują wyraźnie, że kierunku nie zmylił.

Mógłby zapukać do pierwszej lepszej budki, ale nie ma odwagi. Jakaś siła nadziemska pcha go naprzód. Zresztą budki pozamykane i cicho w nich jak grobach.

A tak, naturalnie: strażnicy wszyscy popędzili na miejsce katastrofy, lub też zapomnieli w tej piekielnej nocy, że jeszcze jeden pociąg, nr. 105, ma przejść przez linję.

Jak długo pędził Signor Cesare, sam nie wiedział. Jedno tylko wiedział, że pomimo strumieni wody, która mu ściekała ze sukien, pomimo błota, w którem grzązł po uszy, stawać mu nie wolno. Serce mu biło jak młotem, po kościach mrowie przechodziło, głowa się paliła, lecz on pędził i pędził — na miejsce katastrofy.

Dwa razy już upadł, i podniósł się z nieznanym bolem w kostkach. Czapkę zgubił, lecz jej nawet nie szukał. Pędził dalej z gołą głową a włosy mokre spadały mu kosmykami na czoło i lepły do skroni.

Tymczasem burza zwolna ustawała, łyskało rzadziej, deszcz ustał zupełnie, a wiatr już nie był tak silnym. Signor Cesare znowu nie może się pozbyć myśli, że to może wszystko złudzenie; lecz tym razem zdaje mu się, że zwarjował. Tak: zwarjował! I krew krzepnie mu w żyłach na tę myśl okropną.

Lecz nie, nie! Teraz się nie myli. Oto mignęło światełko: cień jakiś porusza się, jeszcze

nieśliśmy w niedzielę, że na przeora sprowadził delegat jeneralski ks. Conrada, zniemczonego Czecha z Wiednia. Syndykiem, czyli prokuratorem, tj. właśnie osobistością, powołaną do bezpośredniego zarządu 2—3 miljonowym majątkiem polskim, został mianowany ks, Heindl, niemiec z Gracu. Powiadają wprawdzie, że to galicjanin. Jaki galicjanin — przekonać się można z rodowodu. Ojciec jego za czasów Bacha był *zufällig* (przypadkiem) w Galicji urzędnikiem, a dzisiejszy syndyk polskiego klasztoru Dominikanów we Lwowie, urodził się także *„zufällig in Galizien"*, a wychował w Styrji. Wczoraj i onegdaj zjechało do Lwowa tego gatunku 12 mnichów, pomiędzy nimi tylko dla okrasy kilku z polskiemi nazwiskami, aby nie przerażać publiczności od razu. Doczekaliśmy się pięknych czasów w dobie, kiedy cały kraj broni się wszystkiemi siłami od germanizacji we wszystkich dziedzinach życia publicznego, a w kościele upatrywał słusznie i upatruje ucieczkę i ognisko dla swych uczuć narodowych. Jutro zabierzemy głos przeciwko argumentacjom jezuickim, które usiłują brać w obronę takie niegodziwe postępowanie.

Pan Czedik, prezydent kolei państwowych, przybył w niedzielę wieczór czerniowieckim pociągiem do Lwowa. Na dworcu oczekiwało go kilkudziesięciu urzędników w strojach galowych.

Przedpołudnem wczoraj zrobił pan Czedik wizytę panu prezydentowi miasta i kilku innym urzędowym znakomitościom.

Podróżni, którzy przybyli krakowskim pociągiem w niedzielę wieczór o godzinie 9 minut 27, dopiero o godzinie 10 $^{3}/_{4}$ wydostali swoje kufry. Taki porządek panuje na dworcu kolei Karola Ludwika.

Ceny księgarskie we Lwowie. Otrzymaliśmy pismo następujące: „Miło mi donieść szanownej redakcji, iż głos podniesiony w *Kurjerze* przeciw wyzyskiwaniu ze strony księgarzy lwowskich, nie był głosem wołającego na puszczy, chociaż jeszcze nie wszyscy panowie księgarze głosu tego posłuchali. I tak książka kosztująca w Warszawie 48 kop. w jednej z tutejszych księgarń kosztuje 64 ct., a nie jak dawniej 72; w drugiej zaś księgarni o 500 kroków odległej, aż 80 ct. Skąd ta różnica?

Dwa wypadki przejechania przez kolej konną, zdarzyły się w ostatnich dniach we Lwowie. W jednym wypadku jakieś pijane indywiduum, podczas szybkiej jazdy z góry, wskoczyło wprost pomiędzy konie i dostało się pod koło. Inny znów wóz tramwajowy wjechał na dziecko leżące na szynach.

Zuchwały napad. Zeszłej nocy po godzinie 1ej kilku rzezimieszków, otworzywszy okno, wtargnęło do parterowego mieszkania p. dr. P. przy ulicy Skarbkowskiej l. 26. Dr. P., który na szczęście nie spał, zastąpił drogę złodziejom, ci jednak zamiast umknąć, poczęli się pasować i dopiero przybywająca pomoc zdołała ich zmusić do ucieczki, przyczem jednego rzezimieszka, nazwiskiem Szumskiego, przytrzymano. Fakt ten, na ulicy położonej w samem śródmieściu i niedaleko od stójki policyjnej, wywołał w mieście niezwykłą sensację.

Kramarze żydowscy biorą się na różne sposoby, celem łatwiejszego zbytu towaru, a sposoby te są tego rodzaju, że czynią wprost niemożliwą, wszelką konkurencję z nimi. Najbardziej się to praktykuje z kawą. Oto hurtownik żydowski ma w interesie kilku faktorów, z których każdy, wziąwszy pod pachę kilogram lub dwa kawy, chodzi od sklepiku do sklepiku, od mleczarni do mleczarni; wtargnie nawet i do domu prywatnego, a podając towar niekoniecznie dobry, ofiarowuje nawet kredyt, aby tylko sprzedać. O ile mamy paragrafy ustawy przemysłowej, określa ona handel obnośny, jako niezależny od handlu w sklepach, a kto przepisy te obchodzi, winien być do surowej odpowiedzialności pociągnięty. Władza przemysłowa powinna tedy postarać się stanowczo o usunięcie tak nieprawidłowego handlu, który niczem niehamowany, zabija po prostu nasze kupiectwo. Ta sama procedura dzieje się z naftą, którą pomimo tylokrotnych zakazów, przekupnie roznoszą sobie najspokojniej po domach. Czy władza przemysłowa nie posiada żadnej egzekutywy, do przestrzegania ustawy państwowej?

Brak stróżów. Pewien właściciel dwóch kamienic przy ul. św. Mikołaja, zapewne wielki apostoł oszczędności, nie trzyma stróża w obu swych realnościach, ma tylko dochodzącego posługacza, który zrobiwszy co należy w domu, ułatwia się i dom zostaje naturalnie bez nadzoru. Nie wymieniamy nazwiska, ale kto się do tego poczuwa, niech zarządzi co należy, gdyż według istniejących przepisów, stróż musi być w każdej kamienicy i jest za porządek i czystość tamże odpowiedzialny.

Książki szkolne. Zwracamy uwagę władz szkolnych na jedną wielką niewłaściwość, która jest tem dotkliwszą, że naraża na straty rodziców, zwłaszcza niezamożnych, którzy są zmuszeni książki dla dzieci w antykwarniach kupować. Oto z nadejściem roku szkolnego wydaje Rada szkolna względnie dyrekcja poszczególnych gimnazjów, wykazy książek na rok szkolny. Studenci zaopatrują się najczęściej na kilka dni przed rozpoczęciem nauk w książki przepisane, tymczasem w kilka dni już po rozpoczęciu dowiadują się, że książki są nie do użycia. Tak się stało tego roku z „Wypisami niemieckiemi" Rebena. Przepisano wydanie trzecie i w takie się wiele uczni zaopatrzyło. Po zaczęciu kursu, kazano im kupić sobie wydanie czwarte. Takie eksperymenta z kieszeniami uczących się, nie powinny, naszem zdaniem — mieć miejsca.

Wypadki. Koń sadownika Hryńka Sokołowskiego z Kulikowa, stojąc z wozem bez dozoru na placu Strzeleckim, ukąsił w ucho przechodzącego ucznia Mikołaja Kochanowskiego. — Skutkiem nieostrożnej jazdy dorożkarza nr. 231 na ulicy Żółkiewskiej, została Katarzyna Kowal dyszlem w plecy potrącona, niedoznała jednak żadnego uszkodzenia. — Antoni Jergen z Sygniówki przejechał 3-letniego Izraela Pordesa, na ulicy Słonecznej, i uszkodził go znacznie. — Tomasz Kaczura, zataczając się w pijanym stanie na torze tramwajowym na ulicy Karola Ludwia, został przez tramwaj przejechany, przyczym doznał ciężkiego uszkodzenia. Odwieziono go do szpitala.

† Tadeusz Chrząszcz, właśc. dóbr, zmarł onegdaj przeżywszy lat 69.

Strażnik miejski pobity. Znowu kwestja powagi władzy wykonawczej magistratu. W niedzielę o godzinie 1 w południe, strażnik wysokiego zamku usłyszawszy w krzakach szmer właśnie w tem samem miejscu, gdzie niedawno znaleziono wisielca, wszedł tam i zastał młodego parobczaka z towarzystwem, w bardzo krytycznem położeniu i wezwał ich do wyniesienia się z krzaków. Parobczak porwał za kamień i tak silnie ugodził strażnika w czoło, że mu rozciął skórę, i zrobił ranę 2 cale szeroką. Oblanego krwią strącił z pochyłości góry, a sam uciekał ku ogrodowi Miłosiernych Panien, gdzie go parobey klasztorni przytrzymali aż do nadejścia policjanta, który go odprowadził do policji. Parobek ów jest wyrobnikiem, nazywa się Józef Krasicki i mieszka pod liczbą 13 ulica Gliniańska. Bronił się tem, że on nie wiedział, iż to jest strażnik miejski, bo nie miał żadnej odznaki. Należy koniecznie, aby gmina przynajmniej strażnikom swoim dała mundury.

Mianowania. Prezydjum wyż. sądu kraj. nadało Maciejowi Korczyńskiemu, posadę oficjała wyższego sądu kraj. we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Tatarę rzeczywistym nauczycielem szkoły w Liszkach, Rozalję Szewczykównę, rzeczywistą nauczycielką szkoły w Modlnicy i Marję Stańkowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły w Weryni.

Program lwowskiej c. k. szkoły politechnicznej na rok nowy 1884/5 wyszedł już z druku i można go nabyć za 30 ct. w. a. u odźwiernego w gmachu głównym tej szkoły.

Dyrekcja Towarzystwa sztuk pięknych podaje do wiadomości, iż zakupno obrazów do losowania z z wystawy tegorocznej odbędzie się dnia 27 b. m. uprasza szanownych członków, jakoteż agentów, którzy z wniesieniem należytości za akcje tegoroczne dotąd zalegają — aby należytości te bezwłocznie a na każdy sposób przed 25 b. m. nadesłać raczyli.

Świętokradztwo. W nocy dnia 8 na 9 b. m. wkradł się złodziej do kościoła w Jaryczowie, porozbijał wszystkie zamki, rozbił skarbonkę, w której było 7 do 8 złr., i zabrał relikwiarz w formie monstrancji.

Straż pożarna ochotnicza w Tarnowie wraz z sztandarem i muzyką po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów zgromadziła się dnia 8 b. m. o godzinie 12 przed ratuszem, gdzie składała publicznie przyrzeczenie gorliwej i chętnej służby na rok następny w ręce prezesa rady nadzorczej pana Waltera a przed wizerunkiem Matki Częstochowskiej umieszczonej na sztandarze. Podczas uroczystości tej byli obecni pp. burmistrz Rogoyski, starosta książę Poniński, kilku członków Rady nadzorczej straży pożarnej i urzędnicy magistratu. Po złożeniu przyrzeczenia naczelnik wywołał przed front swego zastępcę p. Jamrowicza i kapitana Dziadosza, którzy przy pożarze hotelu warszawskiego dnia 8go maja 1881 roku z całem poświęceniem mienie ratowali, by ich na mocy uchwały Rady nadzorczej odznaczyć medalami. Pan burmistrz przemówił do obecnych o znaczeniu dzisiejszej chwili i ważności instytucji Straży pożarnej, której członkowie z poświęceniem bronią ludzkość od strasznego żywiołu „ognia", i że właśnie za to poświęcenie dziś skromną odznakę 2 członków otrzymuje. Zachęciwszy młodszych strażaków do chętnego współdziałania, przypiął odznaki, poczem naczelnik straży pożarnej wzniósł okrzyk na cześć p. burmistrza, ten zaś straży pożarnej. Medal strażacki na białym pierścieniu ma napis „Nagroda zasługi Straży ochot. pożar.", naś na niebieskiem tle wśrodku wizerunek św. Florjana, patrona od ognia, i uwieszony jest na pąsowej wstążeczce. Odznaka ta jakkolwiek skromna, będzie zapewne dla młodszych członków straży bodźcem do pilnego brania udziału tak w ćwiczeniach jak i w czasie wydarzających się pożarów.

Warszawski Dniewnik donosi, iż w Warszawie bawi obecnie Jan Naumowicz ze Lwowa.

Wojskowy zakład dla młodzieży w Czerniowcach ma być otwartym w tych dniach. Wobec okoliczności, iż obywatele zwykle posyłali swe dzieci do podobnych instytutów aż do Wiednia, otwarcie powyższego zakładu w Czerniowcach uważa *Gaz. Polska* za nieobojętne. Zakład wojskowy dzielić się będzie na: I. Kurs jednorocznych ochotników, do którego przyjmowani będą młodzieńcy, którzy bez względu na ukończone nauki pragną złożyć egzamin na ochotników, jako też ci, co będąc ochotnikami, pragną poddać się egzaminowi na ofi-

---

kilka kroków, i zobaczy Bóg wie jaką scenę okropną!

W miejscu gdzie się okazały światła, widać także sygnał: „Czy droga wolna?" to jego znaczenie.

I wnet od stacji Y pojawia się drugi sygnał, który odpowiada: „Wolna!"

Słychać świst, dwa światła jakby oczy olbrzyma błysnęły w ciemności i ziemia zadrgała pod ciężarem pędzącego pociągu.

W tejże chwili instynkt samozachowawczy budzi się w duszy nieszczęśliwca, który właśnie co wzywał śmierci; jednym skokiem opuszcza tor, lecz siły go opuszczają i pada bezprzytomny na szkarpę wału.

Pociąg przejechał tuż przy jego ciele.

* *

Nazajutrz obudził się signor Cesare w łóżku naczelnika w Z., który mu wyjaśnił jakim cudem uniknięto nieszczęścia.

Pociąg 105 w istocie był wyszedł ze stacji Z., lecz burza w tej chwili tak szalała, że maszynista uznał za stosowne wrócić na stację i tam przeczekać nawałnicę.

Zaledwie pięć minut postał pociąg, aż tu ku zdziwieniu wszystkich wjeżdża na stację pociąg 44. Karambolu nie było, bo pierwszy pociąg stał na innym torze.

Maszynista pociągu 44 twierdził, że na stacji Y nie dano mu sygnału „stój"! Chciano telegrafować, lecz burza zniszczyła była telegraf.

Sygnałów również nie można było dawać, gdyż przez całe dwie godziny szalała burza.

Gdy nareszcie można było się przekonać że linia wolna, ruszył i pociąg 105. Ten to pociąg omal że nie przejechał signora Cesare.

Co do jego osoby, to go znaleziono bez przytomności leżącego w oddaleniu pół kilometra od stacji Z., i zaniesiono do mieszkania naczelnika tejże stacji.

Silna gorączka omal że nie przyprawiła o śmierć biednego człowieka.

Zwolna przychodził do siebie, lecz wspomnienie owej nocy piekielnej nie wychodziło mu z głowy i zatruwało życie, tak iż zmierził sobie urząd. Podał się do dymisji i usunął się w zacisze folwarku żoninego, zdala od wszelkiego ruchu kolejowego.

Żadna moc nie jest w stanie nakłonić go do jazdy kolejowej, a nawet mówić przy nim o kolei nie wolno, sam widok szyn zaś przyprawia go o chorobę niechybną.

cerów rezerwowych: II. Kurs przygotowawczy do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. akademij i zakładów wojskowych: III. Kurs oficerów rezerwowych i kadetów obrony krajowej.

Ze statystyki kryminalnej. W r. 1882 było w państwie niemieckiem według urzędowej statystyki pomiędzy osobami sądownie za zbrodnie i przestępstwa karanemi, nie mniej, nie więcej, jak 30.698 młodocianych zbrodniarzy i przestępców tj. dzieci i młodzieńców od 12 do 18 roku życia. Takich cyfr nigdy nie bywało dawniej — to już wyłączny nabytek nowszej szkoły.

Raport policyjny. Skradziono: Maciejowi Żłobickiemu płatniczy arkusz na patent inwalidzki i koszyk zawierający pudełka ze szwarcem do butów przy ul. Krakowskiej. — Panu Marjanowi K. z otwartego mieszkania pod l. 37 ul. Każmierzowska dwa srebrne czteroramienne kandelabry i wysterczającym środkowym postumencikiem formy róży znaczone lit. A. K., wartości 200 złr. i ponsową kołdrę z prześcieradłem na perłowe gnziki zapinane znaczone lit. A. A., wartości 12 złr. — Za kradzież pary srebrnych dyamentowych kolczyków, wartości 70 złr. i kwoty 5 złr. popełnionej przed 5ma tygodniami w Żółkwi na szkodę p. Eizyka Peisnera, poszukuje tamtejszy c. k. sąd pow. Josla Schmida, który te kolczyki zastawił w tutejszym banku kredytowym 9. z. m. za 20 złr. i odnośną zastawną kartkę chciał tu sprzedać; tudzież czeladnika krawieckiego Kohna, który na rachunek majstra krawieckiego p. Feinera wybiera od tegoż kundmanów, należytości, na swą korzyść. — Pani Szaindli Knopp czerwoną portmonetkę z jedną parą złotych kolczyków z wisiorkami, wartości 10 złr. z kieszeni. — Puszkę blaszaną z napisem „Bractwo św. Antoniego kościoła“, z tejże świątyni. — Zgubiono: pani O. książkę do modlenia pod tytułem „Offise“. — Pan F. złoty medalion z napisem „Gott mit dir“ emaliowany, z grawirowanym kwiatkiem i z dwiewa fotografiami, wartości 5 złr. — Abraham Pell 5 kawałków ołowiu na ul. Halickiej. — Zakwestjonowano: u Rozalji Tyndyk srebrną łyżeczkę znaczoną lit. K., a drugą taką lit. A. D.; u Józefa Kasprzyka 6 zawiasów, trzy kawałki koca do wyścielania schodów metr szerokie, w czerwone, czarne i żółte paski na jasno bronzowem tle. — Znaleziono: cygarniczkę bursztynową, z srebrną obrączką po środku. — Pies legawy maści kasztanowatej z marką 239, zabłąkany znajduje się u p. Karola Kality na Kulparkowie.

Teatr, literatura i sztuka.

Pan Kułakowski, ziomek nasz, młody i utalentowany skrzypek, zwany przez gazety petersburgskie „rosyjskim Sarasatem“, otrzymał w orkiestrze teatru Wielkiego w Moskwie stanowisko pierwszego solisty.

Mody jesienne.

Jesienne toalety odznaczać się muszą przedewszystkiem praktycznością, choćby ze względu na zmienną temperaturę i wątpliwą najczęściej pogodę.

Najwięcej używane będą materjały „Kniker boker“, „Linsez“, „Woolsey“, „Terno“ i kaszmiry w możliwie pewnych kolorach, tudzież aksamity, welwety i perskie wyroby, z których spodnice noszone być mają szerokie fałdziste i mało przybrane.

Największy, zdaje się, odbyt mieć będą welwety, przydatne bardzo na modne obecnie, tak zwane „robes paysannes“. Wykwintne elegantki, które zwykły używać tylko czysto ljońskiego aksamitu, wybierają obecnie na kostjumy domowe i spacery welwet różnego rodzaju. Nawet królowa mody, Sarah Bernhardt, ubiera się teraz w welwet najchętniej, uznając go za materjał *non pareil.*

Na strojne jesienne okrycia służyć ma przeważnie materjał zwany „frisé“ w drobne punkciki, lub duże kwiaty. Tło niekoniecznie musi być czarne. Równie ładnie wygląda ciemno-fijołkowe, stalowe lub też z bronzowego mieniącego się atłasu, na którym czarne aksamitne kwiaty dobrze się wydają.

Tiul, krepa, faille i w ogóle wszelkie lekkie materje używane do jesiennych kapeluszy, naszywane są metalowemi perełkami.

Nowego rodzaju kapelusze, zwane „Pierrot“, przybrane są złotemi piórami, które dopóki nowe tylko ładnie wyglądają. Pióra strusie mniej będą noszone, natomiast utrzymują się w modzie wszelkie pióra fantazyjne, małe ptaszki, całe główki z piórek i rondka obłożone zarzuconem „marabouts“. Złotemi nitkami przetykana sznelka należy również do najnowszych ozdób tealety damskiej.

Ukazały się już jesienne kapelusze całe plecione ze sznelki i złotego sznura. Brzeg rondka obszyty jest sznelką na palec szeroką. Inne modele zamiast piór i kwiatów przybrane całkowitem „arrangement“ ze sznelki, tworząc na głowie jakiś przedmiot fantazyjny w kształcie parasola, włóczni itp., są wprawdzie zupełnie oryginalne, nie dowodzą jednak zbyt dobrego smaku.

Już bez porównania lepiej do twarzy paniom będą cokolwiek może za pstre, nowe kapelusze w rodzaju Pompadour. Główka aksamitna w różne kwiaty, rondo szerokości ręki, z boku wązko podniesione i obszyte złotą koronką, na wierzchu bogate przybranie z „velour Pompadour“, przepięte szpilkami o dużych główkach z kolorowych kamieni.

Na kapotki nadają się aksamitne kapelusze w rodzaju starych węgierskich czepków.

Aksamitne na pół z kitajką, wykończone kapelusze, stanowić mają przejście z mody jesiennej do zimowej. Rondko na rękę szerokie, pokryte jest fryzowaną riuszką z kitajki, główka zaś aksamitem ugarnirowana. Kapelusze okrągłe modne są z białego filcu lub też aksamitu w tym rodzaju, sznelką i złotym brzeżkiem objęte, z przodu przygięte lub odwrócone, przybrane sutym aksamitnem „arrangement“ z długą złotą szpilką.

Trudno przyzwyczaić się paniom do skromnych fałdowanych spódnic bez upięcia, jednak moda angielska pozostała wierną gładkim i trwałym kostjumom, z dwiema szerokiemi fałdami z tyłu. Jako skromny, praktyczny, a zarazem w dobrym rodzaju, kostjum ten stanowi powszechną właściwie modę międzynarodową. Wart on zastosowania.

Poloneza w odmiennej cokolwiek formie na nowo wchodzi w modę; zapięta z przodu ukośnie, przybrana haftem sznelowym i aksamitnemi „revers“, spada falisto na spódnicę, z którą wspólnie zgrczną tworzy całość.

Hiszpańskie krótkie staniczki, włoskie „fichus“, bośniackie bogato haftowane kaftaniki z otwartemi rękawami, ślicznie obrobione rumuńskie fartuszki, skromne ale do twarzy będące białe chustki szwajcarskie zapewniają sobie w obecnej chwili rację bytu we wszystkich krajach hołdujących królowej—modzie.

Krótkie, aksamitne kaftaniki muszą być z tyłu wcięte, z przodu zaś luźne, zapięte na dwa rzędy guzików i bogato oszyciem „marabout“ lub sznelą przybrane. Skromniejsze od nich kaftaniki sukienne z mody nie wyszły bynajmniej.

Okrycia wizytowe z adamaszku lub „siciliene“, przybrane są sznurem, koronką lub pasmanterją dżetową.

Płaszcze (regenmantle) z kaszmiru, „drap quadrille“ lub „drap de gomme“, składają się z napół wciętego stanika o szerokim kołnierzu i przymocowanej doń, z przodu zapinanej spódnicy.

Du der nier gout są długie, stalowemi i w ogóle metalowemi perełkami przetykane płaszczyki wieczorowe z lekkiego sukienka, które zastępując pledy i szale, przy oświetleniu zwłaszcza do podniesienia wdzięku właścicielek przyczynią się niemało.

Elżbieta w Kur. Warsz.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie II. dnia 15 września. Marszałek zagaił posiedzenie o godzinie 11 minut 15.

Urlopy otrzymali: p. L. Wodzicki 8 dni, p. Weigel miesiąc, p. J. Dunajewski do 5go października, p. Henryk Wodzicki do końca sesji.

Sąd powiatowy w Mikołajowie prosił o pozwolenie wytoczenia posłowi Wernickiemu śledztwa o wykroczenie z § 487 i 493 (obraza honoru). Na wniosek p. Stan. Badeniego, postanowiono wybrać do tego przedmiotu osobną komisję z 5 członków.

Komisje ukonstytuowały się jak następuje:

Komisja administracyjna wybrała prezesem p. Grocholskiego, zastępcą p. Czerkawskiego, 1 sekretarzem p. Jędrzejowicza, 2 sekretarzem p. Onyszkiewicza.

W komisji bankowej przewodnictwo objął poseł A. Sapieha, zastępcą został p. Rusocki, sekretarzem p. Łubieński.

Komisja budżetowa: Prezes p. H. Wodzicki, zastępca p. Smarzewski, drugi zastępca p. A. Potocki, 1 sekretarz p. Scipio, 2 sekretarz p. Jędrzejowicz Stan.

Komisja petycyjna: Przewodniczący p. Golejewski, zastępca p. Lenartowicz, sekretarz p. Wernicki.

Komisja lustracyjna: prezes ks. Arcybiskup Isakowicz, zastępca p. Mochnacki, sekretarz p. Lasocki.

Komisja drogowa: przewodniczący Męciński, zastępca Starowiejski, sekretarz Gnoiński.

Dalej odczytał sekretarz dalszy ciąg petycyj z przeznaczeniem ich do poszczególnych komisyj.

Kałusz, Wydział powiatowy o bezzwrotną zapomogę 1000 złr. dla mieszkańców niektórych gmin tamtejszego powiatu, nawiedzonych klęską gradobicia. Towarzystwo pedagogiczne w Jaśle. Jasło gmina, o zaprowadzenie wyższej 8-klasowej szkoły żeńskiej w Jaśle. Kapituła Przemyska obrz. łać. o udzielenie subwencji na restaurację katedry. — Wydział Rady powiatowej lwowskiej o stałe zaprowadzenie paszportów dla koni w drodze ustawy krajowej. — Jasło, Wydział pow. o pozwolenie nauczycielom szkół ludowych spełniania obowiązków pisarzy gminnych. — Jasło, Wydział pow. o użycie funduszu kasowego na założenie niższej szkoły rolniczej. — Zgromadzenie sióstr Miłosierdzia w Przeworsku o subwencję 500 złr. na dokończenie budowy szpitala. — Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie o subwencję. — Adam Kaczurba o stypendjum celem kształcenia się w śpiewie. — Piwniczno górne, o utworzenie w tej gminie posterunku żandarmerji. — Regina Ćwierzyk, przełożona Klarysek w Nowym Sączu o subwencję na utrzymanie szkoły żeńskiej. — Podhajce, gmina, o systemizowanie osobnej szkoły dla dziewcząt w Podhajcach.— Komitet budowy cerkwi w Ostrowie o zapomogę na budowę tejże cerkwi. — Kędzierski Józef o uchronienie lasów gminnych od zniszczenia. — Tarnobrzeg, Wydział pow. w sprawie produkcji i sprzedaży soli bydlęcej. — Gmina Kobylanka w sprawie zmiany ustawy drogowej. — Mykeldorf o wyłączenie od gminy Ottynji i utworzenie samoistnej gminy. — Towarzystwo Ochronek chrześcijańskich we Lwowie o subwencję na rok 1885. — Wydział pow. Łańcucki, o pozwolenie nauczycielom szkół ludowych zajmować się pisarstwem gminnym. — Gmina Łańcut w sprawie reformy jarmarków i targów. — Gmina Krościenko w sprawie reformy jarmarków i targów. — W tej sprawie gmina Pilzno, Kudryńce, Jordanów, Sędziszów, Ulanów, Tuchów, Strussów, Tarnobrzeg itd. Gmina Marjampol i Rada szkolna krajowa o uregulowanie szkoły tamtejszej. — Jezupol gmina o pozwolenie na pobór myta przewozowego na rzece Dniestrze. — Towarzystwo wzajemnej pomocy organistów we Lwowie o zmianę § 12 ustawy konkurencyjnej. — Komitet do niesienia pomocy pogorzelcom w Rozwadowie o zapomogę. Mikołajów gmina w sprawie reformy jarmarków i targów. — Komitet do regulacji Dniestru powiatu Rudeckiego o subwencję. — Gmina Komarów w sprawie reformy jarmarków i targów. Oleksa Koroluk, członek Rady pow. stanisławowskiej i towarzysze, jakoteż okoliczni mieszkańcy miasta Stanisławowa o zniesienie kopytkowego. — Gmina izraelicka w Haliczu o zapomogę na budowę przez pożar zniszczonej synagogi. — Kolbuszowa, Wydz. pow. o zmianę § 99 ustawy gminnej.— Ks. Jan Mączyński z Niebylca w sprawie oddania przez obszar dworski drogi do Masówki, prowadzącej, do użytku publicznego. — Trzcianice, gmina z przysiołkiem Krzywa, o wyjednanie u rządu odpisania zapomogi udzielonej w roku 1852. — Gmina Frysztak w sprawie kosztów szupasowania skazanych wyrokiem prawomocnym przez władze rządowe. — Mołodiatyn gmina, w sprawie naprawy drogi z Peczyniżyna do Łanczyna.

Przy petycji gminy Kołaczyce o zapomogę 1000 złr. zabrał głos ks. Buchwald, popierając ją w gorących słowach.

P. Czerkawski wniósł, ażeby komisja edukacyjna składała się z 15 członków.

Przyjęto i przystąpiono do wyboru.

Do komisji szkolnej wybrani: Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Dunajewski, biskup, Dzieduszycki Wojciech, Łoziński, Majer, Małecki, Pilat,

Rey, Romańczuk, Romanowicz, Solecki, biskup, Tarnowski Stanisław (starszy), Wierzbicki, Zoll.

Do komisji gospodarstwa krajowego wybrani: Augustynowicz, Czartoryski Roman, Gorayski, Gross, Klueki, Langie, Polanowski, Potocki Roman, Sanguszko, Sapieha Adam, Struszkiewicz, Tarnowski Jan, Wierzbicki, Wodzicki Ludwik, Zamoyski.

Do komisji konkurencyjnej wybrani: Buchwald, Dzieduszycki Tadeusz, Golejewski, Hoppen, Koziebrodzki Władysław, Łoziński, Mandyczewski, Matkowski, Max, Rittner, Scipio, Sembratowicz, Solecki, Tyszkiewicz.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Mieroszowskiego w sprawie zmiany obowiązującej ustawy leśnej, który opiewa:

Zważywszy, że regulacja rzek tylko zmniejszyć może klęski przez powodzie spowodowane, ale takowym zapobiedz nie zdoła, gdyż one głównie w niszczeniu lasów górskich mają swoją przyczynę, poleca Sejm wydziałowi krajowemu dokładne zbadanie, o ileby zmiana obecnie obowiązującej ustawy leśnej była pożądaną, a mianowicie odnośnie do ochrony i kultury lasów górskich, a w szczególności co do przepisów dotyczących lasów zamkniętych (Bannwälder) t. j. takich, w których rąbanie albo całkowicie, albo częściowo ma być wzronionem lub też ograniczonem do tak zwanych ciemnorębów. Niemniej co do sposobu wynagrodzenia właścicieli za nałożone im ograniczenia wolnej dyspozycji swą własnością w interesie gospodarstwa narodowego, np. przez stosowne aleniacje podatkowe, i poleca Wydziałowi krajowemu złożenie sobie odpowiedniej relacji i wniosków.

Pan Mieroszowski uzasadniał w dłuższej mowie swój wniosek i prosił o przekazanie go komisji dla gospodarstwa krajowego, co też przyjęto.

Dalej nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Zolla w sprawie zmiany obowiązujących przepisów o egzekucji sądowej. Wniosek opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. Rząd, żeby jak najrychlej w obowiązujących dotąd ustawach o egzekucji sądowej przeprowadził na właściwej drodze zmiany ograniczające prawo wierzyciela w prowadzeniu egzekucji na rzeczach nieruchomych i zmuszające go do poprzedniego użycia egzekucji na rzeczach ruchomych, szczególniej w tych razach, w których się rozchodzi o ściąganie drobnych pretensyj.

Pan Zoll opierając się na danych statystycznych wykazał w dłuższej przemowie szkodliwość obowiązującej obecnie ustawy egzekucyjnej, która dozwala częstokroć dla pretensji minimalnej, sprzedaż nieruchomości włościańskich ze szkodą nietylko dla dotkniętych włościan, ale też dla całego gospodarstwa krajowego. W końcu na prośbę wnioskodawcy, wniosek odesłany został do komisji prawniczej.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Hausnera w sprawie zbadania statutu organizacyjnego kolei państwowych:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem wybiera komisję z 9 członków, której w myśl § 19 ust. 1 lit. a. statutu kraj. poleca, aby statut organizacyjny kolei państwowych z dnia 27 czerwca 1884 r. (Dz. ust. P. l. 103) pod względem oddziaływania jego na dobro kraju zbadała i odnośne sprawozdanie wraz z wnioskami Sejmowi przedłożyła.

Pan Hausner w obronie swego wniosku między innemi zaznaczył, że przyczyn dla których delegacja galicyjska w sprawie decentralizacji kolejowej, tak na głowę pobita została, mimo że nie wiąże go już tajemnica klubowa, z różnych przyczyn wyjawić i teraz nie może. Poseł Hausner zazdrości posłom czeskim i niemieckim swobody z jaką w słusznych sprawach wystąpić mogą i kreśli w czarnych barwach skrępowane stanowisko członka klubu polskiego. Nikt w sprawie kolei państwowych nie zarzucił nam niesłuszności, nikt nie twierdził, że interes kraju w tym razie przeciwny jest interesom państwa, przeciwny im chyba jest interes poszczególnych, wyższych urzędników. Ustrój centralistyczny na kolejach jest nawet ze względów strategicznych szkodliwym, a tylko szerokie atrybucje poszczególnych linij zapewniają szybki transport materjałów wojennych i wojska.

Dziś już nawet posady budników na kolejach galicyjskich obsadzają Niemcami.

Pan Hausner nie łudzi się nadzieją, że uchwalenie jego wniosku wpłynie na zmianę statutu kolei państwowych, lecz chodzi mu o to, ażeby zaznaczyć, że reprezentacja krajowa nie przyjmuje spokojnie tego pominięcia życzeń kraju.

Potem przemówieniu zabrał głos p. Alfred Potocki. wnosząc, ażeby wprzód odesłać tę sprawę do Wydziału krajowego, gdyż jest ona na razie w sejmie niedopuszczalną.

P. Potocki żąda imiennego głosowania nad tym wnioskiem.

P. Jaworski przemówił w myśl p. Hausnera przeciw odesłaniu wniosku do Wydziału kraj., a za przydzieleniem go specjalnej komisji sejmowej, z poprawką, żeby ta komisja liczyła członków 12, na co p. Hausner się zgodził.

Poseł Jan Tarnowski przemówił za wnioskiem p. Potockiego, gdyż jak utrzymywał nam Polakom agitacje i dyskusje tylko szkodzą.

Przemawiał jeszcze p. Chrzanowski za wnioskiem Hausnera.

Następnie uchwalono imienne głosowanie, przy którem wniosek p. Potockiego został czterma głosami w mniejszości.

Wniosek p. Hausnera utrzymał się.

Za wnioskiem p. Alfreda Potockiego głosowali: Augustynowicz, Badeni Kazimierz, Bobczyński, Borkowski. Buchwald, Gniewosz, Golejewski, Hoppen, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Stanisław, Klucki, Koziebrodzki Szczęsny, Kaczkowski, Kozłowski, Łoziński, Majer, Mochnacki, Morowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Potocki Alfred, Potocki Artur, Potocki Roman, Rappaport, Rozwadowski Bolesław, Rozwadowski Tomisław, Russocki, Rybicki, Scipio, Sembratowicz, Skarszewski, Solecki, Stadnicki Jan, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław (sen), Tarnowski Stanisław (jun.), Torosiewicz, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Weissmann, Wernicki, Wolański Erazm, Zborowski, Zoll, Żywicki.

Przeciwko wnioskowi p. Alfreda Potockiego głosowali: Antoniewicz, Badeni Stanisław, Bereźnicki, Biliński, Chrzanowski, Czaykowski Alfons, Czartoryski Jerzy. Czartoryski Roman, Czerkawski, Dembowski, Fruchtmann, Gnoiński, Goldmann, Gross, Hausner, Henzel, Hoszard, Janko, Jaworski, Kaczała, Kapri, Kaszewski, Kopyciński, Kowalski, Koziebrodzki Władysław, Langie, Lenartowicz, Lemiński, Łazarski, Łubieński, Madejski, Małecki. Matkowski, Max, Merunawicz, Męciński. Mieroszowski, Onyszkiewicz, Romanowicz, Romańczuk, Sapieha Władysław, Sawa, Sieczyński, Siengalewicz, Simon Edward, Simon Józef, Smolka, Struszkiewicz, Waygart, Wereszczyński, Wierzbicki, Zawadzki, Żarski.

Obecny na posiedzeniu poseł Wrotnowski, oświadczył, że usuwa się od głosowania.

Dalej nastąpiło pierwsze czytanie wniosku pana Męcińskiego, w sprawie rewizji ustawy drogowej, który opiewa:

Zważywszy, że dziś obowiazująca ustawa drogowa z dnia 18. sierpnia 1866 r. nie jest wystarczającą dla dzisiejszych potrzeb ekonomicznych, nie daje bowiem dostatecznych środków do rozwoju komunikacji publicznej; zważywszy, że wymiar prestacji do dróg gminnych nie na jednolitej spoczywa podstawie dla stron konkurujących, co niejednokrotnie dawało powód interesowanym do narzekań, bywa przyczyną nieporozumień i zaniedbania komunikacji ze szkodą interesu publicznego, zważywszy, że prawie w każdorocznym Sejmie stawiane były liczne wnioski i odzywały się zawsze głosy domagające się zmiany dziś obowiązującej ustawy, a na rozmaitych podstawach oparte projekta do innej ustawy lub nowele wnoszone przez Wydział krajowy jako też przez pojedyńczych posłów były niejednokrotnie przedmiotem dyskusji Wysokiego Sejmu, a w całym kraju zawsze liczne odzywają się głosy domagające się zmiany dziś obowiązującej ustawy drogowej; zważywszy, że wysoki Sejm uchwałą z 13. października 1882 r. przyjął program Wydziału krajowego poprawy dróg powiatowych i gminnych; zważywszy, że dla skutecznego wykonania tej uchwały wysokiego Sejmu Wydział krajowy wypracował projekt regulaminu drogowego, mający zapewnić należyty rozwój dróg powiatowych i gminnych; zważywszy nareszcie: że projektowany regulamin pociąga za sobą potrzebę odpowiedniej zmiany ustawy drogowej; Wysoki Sejm raczy uchwalić rewizję ustawy drogowej z 18. sierpnia 1866 r. na podstawie projektu regulaminu Wydziału krajowego z dnia 11 grudnia l. 37.985 1883 r. i projektu do ustawy drogowej z dnia 6 października 1878 r. LS. 586. Alegat 122.

Po uzasadnieniu tego wniosku przez posła Męcińskiego na jego życzenie odesłano wniosek do komisji drogowej.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu: gminie król. stoł. miasta Lwowa na podwyższenie opłat, pobieranych od zezwolrń policyjnych, uchwaleno w myśl wniosku Wydziału krajowego; gminie miasta Sanoka na pobór opłaty od psów, uchwalono jak wyżej; gminie miasteczka Nadwórna na pobór opłat od napojów spirytusowych, uchwalono jak wyżej; gminie miasta Kuty w powiecie Kosowskim na pobór przez lat dziewięć 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, uchwalono jak wyżej; gminie miasta Kossów na pobór przez lat sześć 100 procent podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, uchwalono jak wyżej.

Do laski marszałkowskiej wniósł poseł Romańczuk wniosek w sprawie tępienia drapieżnych zwierząt na podgórzu.

Komisja konkurencyjna wybrała przewodniczącym Soleckiego, zastępcą Hoppena, sekretarzem Scipiona. Szkolna: przewodniczący dr. Majer, zastępcy Solecki i Czerkawski, sekretarze Romanowicz i Łoziński.

O godzinie 2 minut 10 p. marszałek zamknął posiedzenie. Następne posiedzenie we środę.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Do oddania numeru pod prasę telegramy nie nadeszły.

Wiadomości polityczne.

Lwów 15. września. Wybór uzupełniający jednego posła z miasta Lwowa do Rady państwa (w miejsce p. Zacharjewicza) nastąpi w pierwszych dniach listopada b. r. Rozpisanie jego nastąpi wkrótce, a tymczasem magistrat tutaj czyni przygotowania z zestawieniem spisu wyborców. Uskutecznia on również nowy spis do listy przysięgłych.

Z odrzucenia beschwichtigungs-hofratowskiego wniosku p. Alfreda Potockiego na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w sprawie rozpatrzenia statutu organizacyjnego, należy się cieszyć tem bardziej, że fakt ten zaszedł właśnie w dniu, gdy prezydent kolei państwowych p. Czedik bawi we Lwowie. Za wnioskiem Potockiego głosowali zjednoczeni Podolacy i Stańczyki.

Wiedeń, 15. września. Spór namiestnika z radą miejską został załagodzony. Radca namiestnictwa Kronenfels pojawił się onegdaj u burmistrza i oświadczył, że namiestnik nie postanowił nic przeciw uchwale rady. Według *Fremdenblattu* cała historja polega na nieporozumieniu, bo radca Kronenfels prosił tylko burmistrza, aby się wstrzymał z wykonaniem uchwały póki jej brzmienia namiestnik znać nie będzie, a onegdaj rano kazał też Possinger oświadczyć burmistrzowi, że przeciw uchwale nic nie ma. Najgorzej na całej sprawie wyszli centraliści, w których imieniu oświadczył Suess, iż złożą mandaty jeżeli uchwała będzie zasystowaną.

Według listu z Hamburga do *Pol. Corr.* otrzymał dr. Nachtigal rozkaz udania się nad Congo. W jesieni ruszy nowa ekspedycja na południ. wschodnie wybrzeża Afryki; na czele jej stoją hr. Pfeil i dr. Peter.

Cesarz wczoraj o godzinie kwadrans na 10. wieczór z ministrem spraw zagranicznych Kalnokym, jenerał-adjutantem Mondlem, dwoma adjutantami i lekarzem nadwornym wyjechał do Skierniewic, dokąd dziś o godzinie 2 popołudniu przybędzie. We dwie godziny potem przybędzie cesarz niemiecki z Bismarkiem, synem jego Herbertem i jenerałami Albedyllem, Lehndorffem i Radziwiłłem. Monarchowie pozostaną w Skierniewicach do jutra popołudnia, poczem odjadą do domu.

Budapeszt 15 września. Obiega pogłoska, iż frakcja antisemicka, po otwarciu sejmu, zamierza uczynić wniosek o postawienie ministerstwa w stan oskarżenia, pod zarzutem rujnowania kraju.

Skierniewice dnia 14. września. Car z carową, carewiczem następcą, wielkimi książętami Włodzimierzem Aleksandrowiczem, Piotrem Mikołajewiczem, i świtą przybyli tu o godzinie 7mej osobnym pociągiem z Modlina. Przed zarezerwowanym dla zamku skierniewickiego dworcem kolejowym ustawiła się piechota z orkiestrą wojskową, która przy wjeździe carstwa najpierw wesołe melodje, a później, gdy car z oboma synami i wielkimi książętami front lustrował, hymn carski zagrała, podczas gdy żołnierze bez przerwy „hura!“ wołali. Przyjęcie nie miało cechy urzędowej, i dotyczyło nie cara, tylko właściciela Skierniewic. Na przyjęcie przybyło nie wiele osób, między tymi Giers, Łobanow, Wielopolski, panie z okol cznej arystokracji z dziećmi, które carowej bukiety i koszyki z kwiatami podały. Później przybyła wielka ks. Marja Pawłówna.

U wchodu do parku za wspomnianym dworcem kolejowym ustawiona była wielka brama tryumfalna z łukami po boku, festonami i chorągwiami. Tu stało po obu stronach 800 włościan i włościanek w stroju narodowym: włościanie w długich kapotach, przeważnie białych lub niebieskich, z czerwonemi rasami; włościanki w czerwonych spodnicach, czerwonych narzutkach i chustkach na głowie. Wójci podali carowi Matkę Boską Częstochowską, następnie chleb i sól, podczas gdy włościanie „hura!“ wołali, a młodzież szkolna śpiewała najpierw „Boże carja chrani!“ a następnie chór z opery Glinki „Życie za cara“. Przyjęcie to trwało pięć minut. Poczem car z carową do pierwszego a synowie carscy do drugiego powozu wsiedli i śród hucznych okrzyków cisnącego się włościaństwa na zamek pojechali; za nimi wielcy książęta ze świtą. Nastąpił obiad. Całe przyjęcie wyglądało nader oryginalnie; carowa była bardzo wesoła.

Wczoraj przybyły tu dwa pułki piechoty: im. cesarza Franciszka Józefa i im. cesarza Wilhelma. Skierniewice i dworzec kolejowy illuminowane. W świcie carskiej znajdują się: minister dworu Woroncow-Daszków, minister spraw wewnętrznych Tołstoj, minister komunikacyj Possjet i jenerał-gubernator Hurko.

Berlin 15. września. Dr. Kohut, fejletonista *Berl. Ztg.*, Węgier został wydalony. Dr. Kohut bawił od lat 18 w Niemczech.

Londyn 15. września. Chińczycy położyli pod Nankinem w Yantsekiengu torpedy i skoncentrowali tu wszystkie kanonierki.

Rzym 15 września. W przejeździe z Neapolu do Rzymu przyjmowano króla na wszystkich stacjach kolejowych owacjami. W Neapolu na drodze z pałacu na kolej rozlegały się huczne okrzyki stowarzyszeń z chorągwiami i tłumów ludu: „Niech żyje ojciec ojczyzny! Niech żyje dynastja Sabaudzka!“.

Za przybyciem do Rzymu powitały króla ogromne tłumy.

Onegdaj zasłabło na cholerę w Neapolu 642 a zmarło 348 osób, w Spezzji zasłabło 28 a zmarło 23 osób, w reszcie Włoch zasłabło 91 a zmarło 54 osób.

Król wyjechał o godzinie 2ej popołudniu do Rzymu, kazawszy Depretisowi zatelegrafować do prefekta rzymskiego, aby zapobiegł wszelkim demonstracjom, gdyż król zanadto jest wzruszony boleśnemi scenami neapolitańskiemi. Cholera stale się zmniejsza.

Papież zajmuje się przejrzeniem encykliki o liberalizmie prawdziwym a fałszywym naszych czasów, ułożonej przez kilku znakomitych prałatów, a oświadczającej, że kościół zawsze wyznawał liberalizm prawdziwy. Co do ustawy o rozwodach we Francji, papież ograniczył się na poczynieniu uwag przez nuncjusza, i jak się zdaje, tego przedmiotu już niedotknie ani w encyklice ani w allokucji konsystorjalnej.

Neapol 15. września. Więźniowie w Castello del Carmine zbuntowali się i rozbijając kraty cel swoich, krzyczeli: „Niechcemy umierać na cholerę. Ludu ratuj!“ Zabobonność i brak ufności do lekarzy powoduje tu częste zatajenie słabości i t. p. co sprawę znacznie pogorsza.

Gospodarstwo przemysł i handel

Bank rolniczy we Lwowie dnia 13go września 1884. Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 7.75 -- 8·30, biała 7·25 — 8.—, na termina 7.50 — 8.--, żyto gotowe 6.25 — 6.70, na termina 6.15 - — 6.35. owies obroczny 5.50 — 6. —, jęczmień na termina 5.75 — 6.75 – rzepak nowy 11·75 — 12·— — groch pastewny —·— —·—, wyka do nasienia —·— -·— obroczna —·— —·— bobik, breczka —·— —·— Kukurudza—· – chmiel za 50 kilo 60·— — 85·— koniczyna czerwona —·— biała szwedzka —.— —, spirytus za 10.000 ltr. prct. zł. 30·- - do 30.50, na termina 28·——28·50.

Koleje bukowińskie. W czerniowieckiej *Gazecie Polskiej* czytamy: Z mgły tajemniczej, jaka otacza działalność i zamiary konsorcjum, zawiązanego dla budowy lokalnych kolei bukowińskich, zdołaliśmy wydobyć zaledwie kilka pewnych wiadomości. Przedewszystkiem więc pogłoski, jakoby konsorcjum już się rozwiązało, są z gruntu mylnemi. Konsorcjum istnieje i nadal w dotychczasowym składzie, a jest nadzieja, iż kłopoty, w jakie popadło, dadzą się jeszcze usunąć. Jednym z tych kłopotów jest uchwała sejmowa, mocą której udzielono dla konsorcjum 280.000 złr., pod warunkiem wybudowania, oprócz projektowanych linij, także jeszcze kolei z Radowiec do Hadykfalva. Ostatnia ta linja — zdaniem koncesjonarjuszów — kosztowałoby prawie 300.000 złr., warunek przeto, jaki Sejm sobie zastrzegł nakłada na konsorcjum wydatek wyższy, aniżeli cała pomoc krajowa wynosi.

Drugą trudnością jest decyzja ministerstwa, które z funduszu grecko - orjentalnego religijnego przyczynia się do budowy tylko kwotą 300.000 złr., gdy tymczasem dawniej była mowa o 1,300.000 złr. ze strony funduszu i o taką kwotę starał się prezydent kraju podczas swego pobytu w Wiedniu.

Decyzja ministerstwa i uchwała Sejmu, powzięte prawie równocześnie, zachwiały od razu finansowemi rachunkami koncesjonarjuszów, którzy obecnie szukają punktu wyjścia z trudnego położenia. Przeciw decyzji rządowej wniesiono przedstawienie i prośbę, by wyjednać podwyższenie subwencji od funduszu religijnego przynajmniej do jednego miljona. Prawdopodobnem jest, iż na razie odłożonym będzie projekt kolei Hliboka-Berhomet, który zresztą w samem gronie akcjonarjuszów, jako mniej od innych użyteczny dla ogółu, nie wielu posiada stronników. Natomiast konsorcjum tem łatwiej mogłoby skupić fundusz na drugą linję, tj. Hatna-Kimpolung, gdzie rentowność i pożytek nie ulega wątpliwości.

Przyjechali d.13. września

Hotel ŻORŻA: S. hr. Tarnowski ze Śniatynki, S. Homolacz z Balic, S. Kunicki z Polski, B. Drohojowski z Ciesiacina, E. Gawroński z Rosji, A. Deyma z Wiednia, M. Strom z Petersburga, Czedik z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI. Ks. Esterhazy z Dupravny. S. hr. Worzel z Rosji, L. Kunde z Dubranowe, K. Kunde z Dubranowa, I. Korwin z Jerczkowa, J. Rosin z Tarnopola.

Hotel ANGIELSKI: F. Jasiński z Zahajpola, L. Guźkowski z Nowosiółek, T. Głoskowski ze Sobieszowa, W. Racięski z Niżniowa.

Hotel LANGA: H. Korner z Pragi, H. Szancer z Tarnowa, L. Bartha z Wiednia, I. Petrowicz z Pokrowa.

Telegramy targowe z dn. 13. września

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·75—9·25 złr. żyto — — złr. Okowita 38 25 — 38.50 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 7.93—7.95zł., rzepak 12 98 zł. **Berlin** pszenica 146·50 m., żyto — m., okowita 49 80 m., olej rzepakowy 52·50 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 42·40 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 13. września: 13·75 do 14·—. Brema 7·50 do 7.55 **Hamburg:** 7.70 na wrzesień 7·60·— na wrzesień-grudzień 7·85. **Antwerpja:** na wrzesień 19·—. **Newy-York:** 7·5/8. **Filadelfja** 7·1/4.

Lwów, z Izby handlowej, 15. września 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	267 00	270 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	189 75	193 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 300 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 40	93
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 90	87 90
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	99 15	100 15
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	57	59
„ „ „ „ 5% „ „	56	58
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	100 25	101 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleondor	9 64	9 74
Półimperjał	9 92	10 02
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22 ½	1 24½
100 marek niemieckich . . .	59 35	60 10

Wiedeń dnia 15. września 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	53 90	55 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	297 —	298 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	106 —	106 —
Unionbank za 100 zł.	91 70	91 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	268 75	268 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	147 70	145 10
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	177 75	178 —
Akcje kolei państwowej	302 25	302 30
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	190 75	190 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 —	165 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	124 80	124 80
Obligacje węg. w złocie	102 25	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	100 50	100 50
Cisańskie losy	115 90	115 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 75	20 75
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 45	92 35
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	103 75	104 —
Rosyjski rubel papierowy	1 23 ¾	1 24
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	114 10	114 20
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 15. września 1884. (godz. 10 m. 27 wieczorem).		
Akcje kredytowe	298 40	300 50
Akcje kolei Karola Ludwika	270 00	267 —
Renta papierowa	00 00	80 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	103 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondery	9 68—	9 65 —
Usposobienie: silne		
Berlin, d. 15. września 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 40	207 40
Akcje austr. kredytowe	503 —	521 50
Akcje kolei Karola Ludwika. . . .	— —	— —
Austrjackie banknoty	167 75	168 —

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 16. Września 1884 **Carmen**, opera w 4ch aktach, słowa Henryka Meilhac'a i Ludwika Halevy, muzyka Jerzego Bizet'a.

Dyspozycja obiadowa

na środę 17. września.

Obiad droższy. Zupa jarzynowa. Polędwica z grzybkami. Drozdy z ryżem. Sztudel francuski z konfiturami.

Obiad tańszy. Rosół z makaranem. Sztuka mięsa z ćwikłą. Ryż z permazanem.

L. W. 46100/84.

Obwieszczenie.

Rozpisuje się licytację na dostawę drzewa opałowego dla gmachu sejmowego we Lwowie na zimę 1884/5 roku a mianowicie:

1. Drzewa bukowego od 600 do 800 metrów kubicznych
2. „ grabowego od 500 do 700 „ „
3. „ sosnowego lub brzozowego 20 do 40 metrów kubicznych.

Licytacja odbędzie się **dnia 22 września b. r. o godz. II.** przed południem w biurze Dyrektora kancelarji Wydziału krajowego — gdzie po złożeniu ofert pisemnych nastąpi jeszcze ustna z oferentami rozprawa z wywołaniem ceny od metra kubicznego każdego gatunku drzewa.

Każdy z licytujących ma złożyć wadjum w kwocie 200 (dwustu) złr. w. a. na ręce Dyrektora kancelarji, u którego i bliższe warunki przejrzeć można.

Z Wydziału krajowego

We Lwowie dnia 3go Września 1884 r.

GROTT.



Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Obejmując zakład wychowawczy pani Felicji z Wasilewskich Roberskiej, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, iż wpisy rozpoczęły się 10. Września w mojem pomieszkaniu ulica Trybunalska liczba 6 — codziennie od godziny 11-tej do 1-szej.
[1029] **Kamilla Poh.**

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4. (975]

Fortepiany z fabryk najlepszych są do wypożyczenia w rynku l. 12 na I piętrze drzwi na prawo, powyżej handlu p. Kleina drugi dom od ulicy Serbskiej. [984)

Dla tego tak tanio że nie na froncie! Szkolne przybory najtaniej do nabycia u Jachimowskiego w przechodniej kamienicy Andriolego w Rynku, we Lwowie. (1013]

Melania Bartelmus nauczycielka języka francuskiego mieszka obecnie przy ul. Staszica l. 3. Chorążczyzna. (1020)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska 37 Leopol. (629)

Posady i zatrudnienia.

Panien wydoskonalonych w robocie sukien damskich i modniarki poszukuje się do magazynu pani Julji Berger. Lwów, ul. Halicka l. 23 I piętro. (1012)

Potrzebny chłopiec do pomocy i usługi w czytelni H. Altenberg, przedtem księgarni F. H. Richtera. [029)

Szukający zajęcia.

Młoda wdowa szuka miejsca do zarządu domu lub wychowania dzieci którym udzielać może nauki języka francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adres: pod. Malta. poste rest. główna poczta. (10-3)

Osoba posiadająca muzykę w wyższym stopniu życzy sobie udzielać lekcji gry na fortepianie za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość ul. Ślusarska l. 1 I piętro. (971)

Subiekt do sklepu korzennego władający polskim i niemieckim językiem poszukuje umieszczenie zaraz; łaskawe oferty pod l. J. G. l. 19. ul. Kurnicka. (1-19]

Młoda polka posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, szuka posady jako nauczycielka. Łaskawe oferty pod adresem „Rawicz“ poste restante Zbaraz. (1004)

Kupno i sprzedaż.

Ktoby miał do sprzedania magiel korbowy, lub zwykły, w dobrym stanie, raczy zawiadomić właściciela kamienicy na rogu ulicy Akademickiej i Zimorowicza. (1028)

Maszyna elektryczna do użytku leczniczego, z prądem stałym, na 30 elementów, mało używana, jest na sprzedaż przy placu halickim l. 10, I piętro. Obejrzeć ją można codziennie od godz 2—4. po południu. [1027]

Do sprzedania lub w zamian na dom we Lwowie. Folwark pod Lwowem składający się z budynków stawianych w 1881 r. a to: dom szwajcarski o 4. pokojach 2. kuchniach, z spiżarnią, przedsionkiem i piwnicą murowaną: pod domem stajnia na 12 sztuk, szpichlerzyk, stodoła, szopa, bróg i chlew, 6morgów lasu i pola na 1? orcy wysiewu. Wiadomość pod l. B. D. w Adm. „Kurjera Lwowskiego“. (1025)

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania, dochód brutto 750 zł. Wiadom. u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane. takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 19.

Realność pod Nr. 120, mająca 28 morgów gruntu w dobrej glebie na trakcie węgierskim o 1 kilometr od miasta Przemyśla oddalona z zabudowaniami gospodarskiemi nowemi jest do sprzedania. Szczegóły i warunki u właściciela na miejscu. (1021]

Z dóbr Kłodna JW. hr. Uruskiego będą na sprzedaż knurki i loszki rasy francuskiej oraz i kaczki francuski w kamienicy l. 26 ul. Ormiańska, wchód od ul. Grodzickich l. 4, a to w dniach 15 i 16 b. m. Bliższa wiadomość tamże. (1022)

Dom z obszernym placem do budowy we Lwowie, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w sklepie Towarzystwa spożywczego ulica Blacharska l. 2.

Mieszkania i sklepy.

1 obszerny pokój kawalerski, frontowy o 2 oknach przy ul. Łyczakowskiej l. 14 na I piętrze zaraz do wynajęcia. Na żądanie wikt i usługa. [1017)

1 pokój kawalerski do wynajęcia pod l. 3. ul. św. Mikołaja I piętro. (957)

1 pokój z kuchnią na I piętrze do wynajęcia, Rynek, liczba 26. (1011}

1 pokój z osobnym wychodem pod l. 11 ul. Teatyńska zaraz do wynajęcia. (998)

2 pokoje z kuchnią (jeden frontowy) na 2 piętrze ulica Leona Sapiehy l. 5 obok szkoły Marji Magdaleny, zaraz do wynajęcia. [1010)

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l 25. (976)

2 pokoje z nyżą i kuchnią na I piętrze, — 2 pokoje z kuchnią na dole, — 1 pokój z kuchnią na dole, w realności pod liczbą 1 ul. Pełczyńska, od ul. Stryjskiej zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu lub w handlu Jürgesa.

2 pokoje t. j. pokój frontowy o dwu oknach i przedpokój na II piętrze, Chorążczyzna vis-a-vis łaźni Ducheńskiego ul. Staszica l. 7, od 1go października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. [995)

2 3 lub 4 pokoje elegancko umeblowane, na czas sejmu do wynajęcia w ogrodzie ul. Majerowska l. 7. [994]

3 piękne pokoje zaraz do najęcia ul. Zielona l. 34. (958)

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależnościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981)

4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą; z ogrodem, o każdej porze przyjemne i dogodne pomieszkanie na I piętrze za mierną cenę do najęcia przy ul. Podzamcze l. 9 od 1 października. Bliższa wiadomość przy ul. Sykstuskiej l. 64 II piętro. [964]

4 pokoje z przedpokojem i przynależytościami pod l. 10 ulica Kleinowska do najęcia. Bliższa wiadmość udzieli Wny Czajkowski w księgarni. Rynek. [959]

8 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajecia. [977)

Salonik frontowy z meblami, z fortepianem i z przedpokojem do najęcia na czas dowolny, także na żądanie z kuchnią i usługą, ulica Teatralna (plac św. Ducha] l. 6. na III. piętrze. (979)

Piękny salonik z przedpokojem w parterze zupełnie umeblowany, z usługą i całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadom. ul. Zimorowicza l. 4, parter, na lewo. [1024)

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.